Numer 93. Lwów dnia 24. Kwietnia 1871 — Poniedziałek. **Rok III.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct.
Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 sbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.
Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores." (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37. W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „*Czasu*" i „*Unii*" A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint".
(Pius IX do redaktorów „Unii" d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów 24. kwietnia.

Postępek Döllingera, potępiają nawet niektóre pisma protestanckie — ze stanowiska logiki i prawa. Tak pisze np. Schuselka w nrze. 16. swojej *Reform*:

„Było rzeczą całkiem naturalną, że w trudnych kwestyach spornych, dotyczących wiary, apelowano w ostatniej instancyi do Papieża i uznawano jego wotum jako rozstrzygające. Było to nieodzownie koniecznem w interesie utrzymania jedności wiary katolickiej. Gdy więc najwyższa, legalna, kanonicznie uprawniona reprezentacya rzymsko katolickiego kościoła, stanowczą większością uchwaliła dogmat nieomylności papieskiej, muszę ze swego bezstronnego stanowiska i w tym razie uznać ważność powszechnej konstytucyjnej reguły.. Jeżeli więc kanonik Döllinger sprzeciwia się uchwale Soboru, jeżeli żąda, by kościół katolicki zajął koniecznie stanowisko, które on (Döllinger) w skutek swej „uczoności" zajmuje, i które zdaje się uważać jako ustalone po wszystkie czasy — to ja — nieuprzedzony — muszę przyznać słuszność arcybiskupowi monachijskiemu, który oświadczył, że Döllinger swym oporem przeciw dogmatowi, odszczepił się od katolickiego kościoła.. Wystąpić z kościoła — wolno każdemu; lecz chcieć pozostać w kościele katolickim a zarazem żądać, aby kościół ten kierował się podług zdań każdego pojedyńczego indywiduum — to nie uchodzi, tembardziej, że nie jest dozwolonem w żadnem nawet zwykłem stowarzyszeniu.. Posłuszeństwo jest przykazaniem katolicyzmu O tem wiedzieć powinni wszyscy, którzy chcą być i pozostać prawdziwymi katolikami; podług tego kierować się winni. Kto nie chce być posłusznym przykazaniom i uchwałom kościoła katolickiego, może i powinien z niego wystąpić... Może to uczynić i Döllinger ze swymi zwolennikami; mogą zrobić schyzmę. Rzym jednak powie teraz podobnie jak za czasów Lutra: „Lepiej jest utracić część jedną, niż wydać na łup zasady i istotę całości".. Wszystkie demonstracye liberałów na korzyść monachijskiego kanonika czynione, „są zdaniem mojem czczemi, zbytecznemi i płonnemi".

Odnośnie do podanej przez nas w poprzednim numerze odpowiedzi Ojca św na adres katolików kraju naszego — umieszczamy dziś pismo wystosowane do redakcyi *Czasu* przez ks. Jerzego Lubomirskiego, na którego ręce za pośrednictwem nuncyusza apostolskiego w Wiedniu Ojciec św odpowiedź swoją przysłać raczył. Ks. Jerzy Lubomirski położył wielkie zasługi około przyjścia do skutku adresu katolików polskich; — dostojnemu mężowi temu należy oddać sprawiedliwość, że ilekroć chodzi o sprawę katolicyzmu rozwija nader energiczną i pożyteczną działalność.

Pismo pomienione brzmi:

Szanowna Redakcyo!

Odbieram od Nuncyusza Apostolskiego we Wiedniu list, który załączam wraz z pismem od Ojca świętego do Nuncyusza wystosowanem.

Z treści pisma wypływa, iż zwróconem jest ono naprzód do wszystkich, którzy podpisali adres „katolików obu obrządków z prowincyi kościelnej polskiej w Galicyi i Wielkiem Księstwie Krakowskiem zamieszkałych", a potem do niewiast kraju naszego, które osobny adres do Ojca świętego z Krakowa wysłały.

Upraszam szanownej Redakcyi o umieszczenie tekstu tegoż pisma Ojca świętego w łamach dziennika *Czas*, ażebym mógł tą drogą uiścić się z nader miłego dla mnie obowiązku udzielenia go w całości każdemu komu należy.

Pismo rzeczone jest odpowiedzią na odebrane już w Rzymie przez Jego Świątobliwość starannie pod mojem okiem uskutecznione, o ile być mogło, dosłowne tłumaczenie obu wymienionych adresów, które Nuncyaturze Apostolskiej doręczyłem.

Arkusze podpisami już opatrzone tekstu polskiego, które mnie do dziś dnia doszły, złożyłem w Nuncyaturze, a licznie jeszcze nadchodzące tamże przesyłane, wszystkie razem zebrane — do Rzymu wyprawione będą.

Z wyrazem poważania itd.

Jerzy Lubomirski.

W Krakowie 18. kwietnia 1871. r.

Zgromadzenie narodowe w Wersalu.

Posiedzenie z dnia 15. kwietnia.

Minister finansów Pouyer-Quertier przedkłada projekt budżetu ustalającego wydatki na rok administracyjny 1871.

W odpowiedzi na zapytanie Guicharda powiada Pouyer-Quertier, „że rząd przedkłada Zgromadzeniu tylko projekt budżetu ustalającego wydatki; budżet przychodów nie może w tej chwili być przedmiotem stałego preliminowania. Zresztą mamy zamiar trzymać się przy wydatkach na r. 1871 w granicach jak największej ostrożności. Cyfry uskutecznionych w budżecie zniżeń — z wyjątkiem budżetu wojennego, dla którego musimy zatrzymać preliminarz budżetu wojennego z lipca 1870 — dochodzą 102 milionów na sześć miesięcy. Zmniejszeniem żołdu oszczędza się za 6 miesięcy 5 milionów, co razem przedstawia 107 milionów oszczędzonych w przeciągu tego czasu.

Rząd korzystać będzie pod tym względem ze współdziałania Izby. Co się tyczy budżetu na r. 1872, nieodzownem jest, by kraj wiedział, na jakich podstawach ma być wzniesiony preliminarz jego przychodów Trzeba się postarać o pokrycie deficytu z lat 1870 i 1871, jakoteż pokryć wydatki na wojnę. Wtedy dopiero będzie można ustalić budżet, gdy spokój i bezpieczeństwo wrócą w kraju.

Potrzebnych nowych środków zaradczych jedynie w ten sposób szukać zamierzamy, by nie ucierpieli na tem właściciele gruntów, ani też robotnicy i przemysłowcy w kraju. Musimy stawić czoło w obec zagranicy ciężarom wojennym, będziemy zresztą pod względem przychodów wszystko czynić, co uczynić będzie można celem podniesienia kredytu francuskiego i ugruntowania na nowo dobrobytu w kraju."

Na porządku dziennym stoi dyskusya nad wnioskiem Talhouëta, w sprawie wyboru komisyi decentralizacyjnej z 30 członków.

Talhouët uzasadnia swój wniosek i żąda dlań uchwalenia nagłości by zapobiedz trzykrotnemu odczytaniu.

Nagłość uchwalono. Zgromadzenie przyjmuje wniosek Talhouëta w całej treści — wybór komisyi 30 odłożono na przyszły czwartek.

Przewodn. PP. Magnin i Bethmont wnieśli dwa projekta do ustaw; jeden z nich dotyczy organizacyi — drugi zakresu działania rad jeneralnych. — Na zapytanie przewodniczącego Zgromadzenie oświadcza się za odesłaniem tych wniosków do komisyi 30.

Na porządku dziennym stoi dalsza rozprawa nad projektem do ustawy prasowej.

Bentavon w imieniu komisyi zabiera głos w sprawie poprawki Bozériana. Komisya była zdania, że przestępstwa prasowe należy przekazać sądowi policyi poprawczej do osądzania. Mężowie nauki utrzymują, że przestępstwo w każdej materyalnej obrazie prawa, leży po za obrębem złego zamiaru przestępcy. Nie należy przytem brać pod rozwagę ani moralności faktu, ani też zamiaru sprawcy. To zdanie podziela także komisya, i dlatego proponuje panom, byście dodali §. 4. tej treści: „Sądy policyi poprawczej orzekać będą: o wszystkich czysto materyalnych przekroczeniach ustaw, dekretów i przepisów prasowych."

Paragraf ten przyjęto.

Haëntjens wnosi, by za pomocą piątego paragrafu przekazano sądom policyi poprawczej: „każdy artykuł, którego celem jest naruszenie karności w armii."

Ks de Broglie występuje przeciw tej poprawce z tych samych powodów, które na poprzedniem posiedzeniu przytoczył przeciw poprawce Girauda.. Kończy oświadczeniem, że karność w armii lepiej będzie strzeżoną przez sądy przysięgłych niż przez policyę poprawczą.

Poprawkę Haëntjensa odrzucono. Art. 2. przyjęto bez zmiany — tak samo art. 3., 4. i 5.

Laserve wnosi artykuł dodatkowy, którego celem rozciągnąć ważność obecnej ustawy także i na kolonie. Zaklina rząd i Izbę, aby dla kolonij nie uchwalała ustaw odmiennych.

Barthe: Jeżeli naszemu handlowi chcemy zabezpieczyć siłę i znaczenie, nie dajmy się porwać podobnym teoryom, których skutkiem byłoby podźwignięcie wpływu kolonij na niekorzyść kraju. Jeżeli uchwalimy dla kolonij tę samą ustawę prasową, to wkrótce będziemy im musieli dać także takie same rady municypalne. Lecz zważcie, panowie, — w niektórych koloniach na sto tysięcy murzynów jest zaledwie dziesięć tysięcy białych; w niektórych stosunek ten jest jeszcze mniej pomyślnym.

Głos z lewicy: Murzyni są Francuzami!

Barthe: Dopiero 23 lat upłynęło od ich usamowolnienia, dotąd nie mogli się jeszcze oswoić z naszemi swobodami. Minister marynarki przygotowuje właśnie projekt do ustawy o koloniach: przy sposobności dyskusyi nad tym projektem zajmiemy się uchwaleniem organicznych ustaw dla kolonij.

Farcy: Prawo francuskie musi wszędzie być zastosowane, gdzie znajdują się Francuzi.

Dufaure. Minister marynarki, złożony chorobą, prosił mnie, bym w jego imieniu wystąpił przeciw poprawce pp. Mahy i Laserve. Wszystkie na jej korzyść przez deputowanych wyspy Reunion przytoczone okoliczności, są trafne; lecz sądy przysięgłych nie mogłyby zostać zaprowadzonemi we wszystkich koloniach, jak np. nad Indusem i w Senegalu, gdzie bez ustanku wojna się toczy... Sądzimy więc, że należy zaczekać na przybycie deputowanych innych kolonij, zanim przedłożyć wypadnie panom projekt do ustawy, który odpowie interesom wszystkich kolonij, a dla niektórych zawierać będzie wyjątkowe przywileje.

Mahy. Mogliśmy czekać na ustawę municypalną, lecz nie możemy pozwolić na to, by nasze nieszczęśliwe kraje dłużej pozostawały pod samowolą ustanowionych przez Napoleona III. rządów. Bądźcie panowie przekonani, że w koloniach nie ujrzycie nigdy takich rozruchów, jakie miały miejsce w Paryżu, Lyonie, Marsylii i Tuluzie. Wy panowie, jesteście daleko łatwiej zapalnymi od nas mieszkańców tropicznych.

Schoelcher. Kolonie chcą, by je traktowano tak samo jak Francyę, której cywilizacyę podzielają.

Przewodn Poprawkę poddaję pod głosowanie w następującej zmienionej stylizacyi: „Niniejsza ustawa ma zastosowanie także i co do kolonij: Martinique, Guadeloupe, La Réunion i Guyany.

Poprawkę odrzucono. Projekt do ustawy prasowej przyjęto w całej treści.

Depeyre. Zapytuję, czy rząd nie ma nam udzielić jakiego komunikatu?

Picard. Gdybym miał Izbie udzielić co do wiadomości, nie czekałbym był na interpelacyą. Fakta, które mógłbym panom przytoczyć, znane są mniej więcej z dzienników. Prawdą jest, że miały miejsce potyczki przednich straży, lecz to co mówią o nieszczęśliwych walkach wojsk naszych, jest nieprawdą.

Jeden z deputowanych. Wydaje nam się niepodobnem, by Izba zadowolniła się podobnem oświadczeniem. Mocno ubolewam nad tem, że rząd nie podaje nic do naszej wiadomości; dotychczas dwa razy tylko pan to uczyniłeś. Doszliśmy do tego, że musimy przechodniów na ulicy pytać, co słychać? Wydaje mi się stosownem, by nas rząd przynajmniej raz na dzień uwiadamiał o tem co się dzieje.

Picard. O wypadkach wojennych nie możemy nic powiedzieć; sami z siebie nic nie wiemy, wyjaśnienia otrzymać możemy tylko od jenerałów mających dowództwo. Co się tyczy wiadomości urzędowych, które dostają się prędzej dziennikom niż Izbie, to powód leży w tem, że przychodzą zwykle w czasie, gdy posiedzenie już zamknięte. Innych doniesień nie możemy panom udzielić, prócz tych, które dochodzą nas samych.

Jeden z deputowanych. Już miesiąc upływa, odkąd wybraliśmy komisyę z 15 w tym celu, aby z rządem w ciągłej była styczności. Od tego czasu nic o niej nie słyszeliśmy. Wnoszę więc, aby wyznaczono godzinę, w którejbyśmy codziennie z nią mówić mogli.

Mornay. Żądam, aby ministrowie porozumiewali się w przyszłości z ministrem wojny, ażebyśmy codziennie otrzymywali doniesienia, i aby naszemu żądaniu nie czyniono nadal zarzutu niestosowności.

Depeyre. Czy komisya, której zadaniem było odwiedzać rannych istnieje jeszcze, czy już istnieć przestała?

Jeden z deputowanych Debata przybiera takie kształty, że zmuszony jestem żądać zamknięcia posiedzenia (długa wrzawa).

Przy głosowaniu wniosek odrzucono

Martel. Panowie postanowiliście, że komisya z 15 członków ma towarzyszyć szefowi władzy wykonawczej przy odwiedzaniu rannych Komisya towarzyszyła... (wrzawa, tumult). Dano mi do zrozumienia, że nie komisya towarzyszyła szefowi władzy wykonawczej, lecz pan szef władzy wykonawczej towarzyszył komisyi (śmiech, tumult) Komisya towarzyszyła panu szefowi.... (huczny śmiech). Spełniliśmy misyę powierzoną; rannym zanieśliśmy wasze podziękowanie.

Lasteyrie. Panowie zgodzicie się z nami na to, że komisya, którą wybraliście, jest przeznaczona rząd wspierać a nie kontrolować go. Byłoby więc nieroztropnem z naszej strony mówić wam, co rząd nam powierza. Rząd wyświadczył nam zaszczyt, że się porozumiewa z nami, a wiadomości których nam udzielił, są tego rodzaju, że żaden z nas zdradzić ich nie może. Żądano od nas, byśmy częściej porozumiewali się z Izbą. Zawsze będziemy na rozkazy Izby, skoro interes publiczny tego wymagać będzie — jak o to w tym wypadku.

Posiedzenie zamknięto o ³/₄ na 6tą

Z Rady Państwa.

Posiedzenie z 21. kwietnia.

Posiedzenie to, 33 z kolei wiele bardzo budziło interesu, raz dla tego, że nowy minister Grocholski miał się przedstawić Izbie, a powtóre, że spodziewano się, iż hr. Hohenwarth przedłoży projekt ustawy względem rozszerzenia zakresu ustawodawczego sejmów krajowych. Tymczasem hr. Hohenwarth przedstawił tylko Izbie nowego ministra nie zdradzając się ani słówkiem co do zakresu działania jaki mieć będzie p Grocholski.

Po załatwieniu tej formalności przyjęła Izba do wiadomości pismo ministra skarbu, w którem tenże zawiadamia, iż ustawa uchwalona przez obiedwie Izby, naznaczająca ostatni termin wymiany srebrnych szóstek, otrzymała sankcyę cesarską. W drugiem zaś pismie rząd uprasza dodatkowo do budżetu ministerstwa wyznań i oświecenia o sumę 114 561 złr. Żądanie to odesłano do komisyi skarbowej celem konstytucyjnego traktowania.

Następnie wniósł minister skarbu przedłożenie rządowe o umowie z węgierskiem ministerstwem skarbu co do zniesienia subwencyi rządowej dawanej towarzystwu żeglugi na Dunaju, z prośbą, aby sprawę tę ze względu na potrzebne formalności, jakie przejść jeszcze musi w ciele prawodawczem węgierskiem, jak najrychlej załatwić

Deputowani Seidl, Brandstetter i towarzysze wręczyli następnie do konstytucyjnego traktowania wniosek, aby komitet utworzony pod protekcyą cesarza, celem wystawienia pomnika zmarłemu wiceadmirałowi Tegetthoffowi, uwolnić od opłaty porta za korespondencye.

Na dziennym porządku jest wybór 15 członków do komisyi mającej się zająć zbadaniem ustawy o obronie krajowej dla Tyrolu i Voralbergu. Wybrani zostali: Banhans, Edelmann, Gross, Kovats, Rapp, Rechbauer, Smolka, Eichhoff, Herbst, Bäuerle, Demel, Sturm, Figuly, Seidl, Giskra. A więc na 15 członków jeden tylko polak.

W dalszym toku przyjęto zgodnie z wnioskiem komisyi ustawę o dalszym poborze podatków do końca maja b r

Niemało interesu wzbudziła wniesiona interpelacya Rechbauera i jego towarzyszy do ministra wyznań i oświecenia, dla czego dotąd nie przedłożył projektów rządowych co do uporządkowania stosunków między kościołem a państwem.

Wiadomości z Rzymu.

Rzym 13. kwietnia *).

(*Vat.*) Dzień 12. kwietnia był tego roku obchodzony w sposób daleko wspanialszy, niż po inne lata.

Wszystkie kościoły, mianowicie zaś al Gesu i Św. Piotra były przepełnione wiernymi cisnącymi się do stołu Pańskiego i zanoszącymi do Boga modlitwy za Ojca św., do czego wyszło wezwanie od Stowarzyszenia dla obrony interesów katolickich. Tego samego dnia damy rzymskie wręczyły Ojcu św. bogaty dywan, przeznaczony dla ozdoby loży św. Piotra, kiedy z niej Ojciec św. błogosławi. Oprócz tych dam, których było 96, mnóstwo innych osób miało zaszczyt składania życzeń Ojcu św. Podwórze Watykanu było za małe, by pomieścić ekwipaże wszystkich tych, którzy przybyli na audyencyę. Księżna de Sona przybyła umyślnie w tym celu z Foligno; prosto z dworca udała się do Watykanu, a po audyencyi odjechała natychmiast do Foligno ubrana w żałobę i zasłonięta czarnym woalem.

Pewna dama belgijska mieszkająca na placu Trinita de Monti, urządziła wczoraj wieczór w swem oknie transparent, wyobrażający krzyż św. Piotra pod którym umieszczono kilka na cześć Ojca św. napisanych wyrazów. Natychmiast zebrał się pod oknami wielki tłum pospólstwa. Zaczęto wrzeszczeć, później rzucano kamieniami Wszystkie okna kamienicy zostały powybijane, i nieskończyłoby się było na tem, gdyby nie były nadeszły dwie kompanie wojska, którym udało się rozprószyć zbiegowisko. Hałasująca tłuszcza omal że nie wdarła się do wnętrza kamienicy, w której pierwsze piątro zamieszkuje księżna Solms, ciotka pani Trautmannsdorff, żony ambasadora austryackiego Wolno zatem na ulicach Rzymu wystawiać karykatury mające ohydzić Papieża, wolno naigrawać się z niego na pochodach maskowych, lecz nie wolno okazywać mu publicznie oznaków czci i przywiązania Lecz wiadomo przecież, że rząd włoski na to tylko zajął Rzym i ojcowiznę Piotrową, aby Ojca św bronić i ochraniać. Już nawet po okupacyi oświadczył Visconti-Venosta, że Papież nigdzie nie będzie otaczanym takim szacunkiem i czcią, jak właśnie w Rzymie, a hr Beust kazał włoskiemu ministrowi oświadczyć swoje podziękowanie za te „zupełnie zadowalniające" oświadczenia, które zdolne są rozwiać wszystkie obawy o Ojca św." No prawda — jużcić rząd włoski rozpędza bagnetami tłumy pospólstwa, zbiegające się dla insultowania Papieża, a oszczerstwem naturalnie jest twierdzenie, że tłumy te rekrutują się z hołoty którą rząd włoski przywlókł z sobą do Rzymu.

Nieprawdą jest także, że ci, którzy Ojcu św. co chwila dają dowody prawdziwej czci i przywiąza-

*) Dzień 12 kwietnia jest rocznicą szczęśliwego powrotu Ojca św. z Gaety, jakoteż cudownego ocalenia jego życia przy zawaleniu się sufitu w domu obok pewnego kościoła *extra muros*.

nia, stanowią prawdziwą ludność rzymską. Tak twierdzi rząd włoski, o którym wiadomo, że nigdy — nie kłamie!

Rzym 15. kwietnia.

(*C. d. G.*) Deputacya angielska Rzym opuściła. Podczas swego pobytu w wiecznem mieście miała szczęście dwa razy z rąk Ojca św. komunię św. przyjmować. W Wielki wtorek postanowiła ona przystępować do Stołu Pańskiego w pokoju św. Ignacego w kościele Gesu dla wynagrodzenia wszystkich zniewag, jakich Zgromadzenie Jezusowe doznaje.

Ojciec św. udzielał partykularnej audyencyi p. Kenyon prezesowi Stowarzyszenia S. Sebastyana, założonego niedawno w Londynie na obronę władzy doczesnej Papieża.

Trudno wystawić sobie jakich skandalów byliśmy świadkami podczas Wielkiego tygodnia i Świąt Wielkanocnych. Przez cały czas teatra były otwarte; wolnomyśliciele sprawiali uczty a uczucie chrześciańskie publicznie znieważone zostało w czasie pogrzebu Mateusza Montecchi, odprawianego według obrządków massońskich z rozkazu braci i przyjaciół medyolańskich. W tłumie towarzyszącym pogrzebowemu pochodowi widziano dwóch braci Ruspoli i czterech urzędników urzędu municypalnego. Uczciwi Rzymianie okazywali jawnie oburzenie swoje na widok tego obchodu, który trwał dość długo. „Przynajmniej, — mówili — zegarki są dziś w bezpieczeństwie; wszyscy złodzieje są na pogrzebie.“ Rzeczywiście tak było. Z 2000 ludzi towarzyszących obchodowi większość składała się z wypuszczonych na wolność więźniów, ze złoczyńców-męczenników, słowem, z ludzi znajdujących się pod ścisłym dozorem policyi. Sprowadzono przy tem na ten obchód wszystką hołotę z małych okolicznych miasteczek; a dodawszy do tego Towarzystwo wolnomyślicieli zwane *Reduci*, *Centrale* i inne stowarzyszenia połączone z *Internationale* będziecie mieli pojęcie o tym obchodzie.

Kwirynał niepokoi się bardzo wzrostem ruchu katolickiego. Książe Humbert nie ukrywa nawet swego niepokoju. Mówiąc pewnego dnia o kwarantannie w jakiej go trzyma szlachta rzymska, dodał: *Questi principi e Cardinali oggi non vogliono venir da noi. Fra breve verrà il giorno quando saremo Contani vorrebbero allora trovarsi presso a noi.* (Ci książęta i kardynałowie niechcą przyjść do nas. Wkrótce nadejdzie dzień, w którym będziemy daleko a wówczas pragnąć będą być przy nas.) Rozprawiano długo nad tym frazesem który zdradzał chęć wydania Watykanu i jego stronników wściekłości sekciarzów. To też łudzić się nie można; jesteśmy podminowani a Mazzini trzyma lont zapalony. Jeśli się Bóg nie zmiłuje, Rzym wkrótce stanie się teatrem strasznych wypadków. Odpowiedzialność za nie ciężyć będzie nie na sekciarzach, którzy wykonywują swoje rzemiosło, ani też na Piemontczykach, którzy są nędznem narzędziem rewolucyi; ciężyć ona będzie przed trybunałem Bożym i sądem historyi i na rządach europejskich, którym nic nie przeszkadza spełnienia ich obowiązku.

P. Loyson, dawniej O. Hyacynt miał bezczelną odwagę przyjechać do Rzymu; zamieszkał w pałacu Gaetani u księcia Teano; to nikogo tu nie zadziwia, ponieważ w Rzymie niepodobna jest oddzielić religię od polityki jakto gdzieindziej nadaremnie starano się uczynić. Apostata przyjaźni się z buntownikiem; herezya i zdrada mieszka pod jednym dachem.

Mówią, że 2000 młodych Rzymian uciekło z Rzymu dla uniknięcia konskrypcyi. Fakt ten może służyć za dowód jak dalece rząd piemoncki jest nienawistnym ludności tutejszej.

Korespondencye „Unii“.

Wiedeń, 21. kwietnia.

(*D.*) Jak rok długi w Wiedniu, gdy jest sucho, zjadliwego kurzu tumany zasypują nos i oczy, — za zbliżającą się zmianą temperatury lub atmosfery szkaradne wyziewy zapełniają domy i ulice, a jak deszcz upadnie, ludzie muszą brnąć po cuchnącem błocie; prawda że się po części przyczynia do tego położenie topograficzne miasta, natura ziemi na której Wiedeń zbudowany, i nieustannie panujące wiatry, ale to pewna że i złe chodniki, niegodziwy i niedbale ułożony bruk, po którym jadące, a raczej skaczące powozy turkoczą w nieznośny sposób, i bezprzykładnie zła kanalizacya są głównemi powodami tych, dla zdrowia wielce szkodliwych niedogodności. Do rady miejskiej i magistratu należy obmyślenie zaradczych środków przeciwko plagom, które pobyt w Wiedniu wielce uprzyjemniają i licznych, a szczególnie piersiowych chorób są źródłem; oprócz tego wiadomo że brak i przez to drogość mieszkań, są szczególnie dla klas niższych i proletaryatu łatwą do zrozumienia przyczyną narzekań. Na tem się ograniczam choć możnaby pełno rzeczy zacytować, któremi dbała o dobro mieszkańców municypalność prędko i bacznie zająć się powinna; lecz na to widać że albo nie ma czasu, albo uznaje to za sprawę zbyt podrzędną, jej godności ubliżającą, i czas swój poświęca, stosownie do okoliczności lub inspiracyi, politycznym albo religijnym kwestyom, jak żeby chciała pokazać że Wiedeń ma nie radę miejską, ale parlament i do tego jeszcze liberalny. Ten więc, stolicy liczącej przeszło 540.000 katolickiej ludności, parlament, w którym naturalnie żydów nie mało i protestantów kilku zasiada, uchwalił kilka dni temu przesłać jeden adres z powinszowaniem Döllingerowi z okazyi jego herezyi, a drugi z oświadczeniem się przeciwko dogmatowi nieomylności Ojca świętego wystosować do ministeryum. Nie pierwszy to raz tutejsza rada miejska miesza się do rzeczy, które do niej wcale nie należą i w których, jako zbiorowe ciało, nie ma żadnego prawa się odezwać; ile zaś razy to zrobiła, spotkała ją odprawa dość czasem ostra, a zawsze jej przypomniano że statuta jej zakres działania wyraźnie określające, z poza tej sfery wychodzić jej nie pozwalają. Ani wątpić nie można że i tym razem ze strony ministeryum odbierze znów taką naukę, a tymczasem już dostała i jeszcze ją dostanie zkąd inąd, bo od oburzonych sumień katolickich. W samym bowiem Wiedniu jest jedenaście stowarzyszeń katolickich, a z tych już trzy, mianowicie Mariahilf, Landstrasse i Josephstadt, odbyły nadzwyczajne zebrania, które identyczne co do myśli w nich wyrażonych, a prawie jednobrzmiące co do słów, uchwaliły przeciwko kacerskim adresom Rady miejskiej protesta, licznemi już podpisami, których i nadal nie braknie, opatrzone. O tem naturalnie liberalna prasa starannie milczy, jak również nie wspomina słowa o proteście proboszczów i wikaryuszów z Monachium przeciwko herezyi Döllingera założonym, o zadaniu przez nich kłamstwa oszczerstwom, których on się względem nich dopuścił, o odparciu wszelkiej z nim solidarności, ani o solennej deklaracyi w której oni w własnem i w duchowieństwa monachijskiego imieniu, stwierdzają swoją niewzruszoną wierność i posłuszeństwo dla dekretów soboru watykańskiego i uroczystem uznaniem dogmatu nieomylności Ojca świętego, hołd nauce kościoła składają. — Tak kiedy pierwsza lepsza korporacya, zupełnie do czego innego powołana, śmie wyrokować o sprawach kościelno-religijnych, których nie rozumiejąc, śmiesznością się okrywa, lecz przytem występuje ze zdaniem ateistycznem, prasa liberalna, zamiast ją ganić za zaniedbanie obowiązków, pochwala takie, w oczach każdego rozsądnego człowieka, pogardy godne przekraczanie attrybucyi. Ale o objawach siły katolicyzmu, liberalizm nie wspomina, bo ich się boi, i to słusznie, gdyż wie że w obec takiej affirmacyi wiekuistej prawdy, jego negacya zniknąć nieodwołalnie na zawsze musi. A panować tak miło, zwłaszcza kiedy własna bezsumienność pozwala dowoli exploatować głupotę i kieszenie ludzkie, gnębić i obdzierać kościół, zaprowadzać bezwyznaniowe szkoły, deptać prawa całych krajów i legalizować rabunek na moralnem i materyalnem polu. Gdy jednak teraz liberały widzą że świat zaczyna się poznawać na ich polityce i na ich gospodarowaniu, których skutki są zbyt namacalne aby można się odciągać z szukaniem ratunku, a że szukając, w końcu zobaczą ludzie gdzie leży, więc stara się liberalizm zakrywać wszelkiemi sposobami drogę, która do niego prowadzi. Dlatego nie mówi prasa tutejsza o niepokonalnej wierze katolików, a gdy czego już zamilczeć nie może, to rozprawia o tem z żółcią i nienawiścią. Dlatego także żyma się na rozpoczęte przez ministeryum dzieło ugody i nie przestaje narzekać na nominacyą p. Grocholskiego, w której upatruje, może słusznie, pierwszy krok zrobiony w tym dla niej tak złowrogim kierunku.

Wiedeń, 21. kwietnia.

Z okazyi pojawienia się owej „pikante Broschüre“ „Graf Andrassy und seine Politik“, ukazały się ostatniemi czasy w niektórych dziennikach zagranicznych artykuły — traktujące o stosunkach wzajemnych hr. Beusta i Andrassego, i wyrażające się z większą przychylnością dla kanclerza austryackiego niż dla węgierskiego ministra, które z tego powodu *Pesti Naplo* i kilku tutejszym gazetom jako z naszego ministerstwa spraw zagranicznych inspirowane uważać się podobało. Dzisiejsza więc *Wiener Abendpost* w urzędowem communique stanowczo zbija te przesądzenia i oświadcza wyraźnie, że Rząd ani na te artykuły, ani na sąd publiczności o wspomnionej broszurze ani wprost ani bezpośrednio wcale nie wpłynął. Szanowna redakcya *Unii* wie dobrze, że jej wiedeński korespondent pisze niezależnie, że inspiracyi z nikąd nie odbiera, i że nikomu nie pozwoliłaby wywierać na swoje zdania najmniejszego nacisku; jeżeli więc pisał z okazyi owej broszury w sposób mniej więcej taki sam jak i zagraniczne dzienniki, to go pewno nikt o to nie prosił, i dla tego nie widząc czemu artykuły, które się może hr. Andrassemu nie podobają, miały koniecznie być z Ballplatzu dyktowane, uważam że oświadczeniu *Wiener Abendpost* należy dać zupełną wiarę. Przecież nigdzie nie stoi napisane, aby liberalny hr. Andrassy, który się oświadczył za zdaniem mniejszości kongresu katolickiego w Peszcie, któremu nota przez hr. Beusta w sprawie rzymskiej do rządu florenckiego napisana wydawała się zbyt ultramontańską, był przeznaczony na zbawcę Austryi, i jeśli kto pozwala sobie o tem wątpić, to mu tego niepodobna brać za złe i nie trzeba się zaraz gniewać dla tego, że ani broszura, ani gazety węgierskie, ani niedyskrecya p. Gladstona stanowiska hr. Beusta nie osłabiły. Bądź co bądź, wczoraj przyjechał tu hr. Andrassy i to z orszakiem, bo w towarzystwie swojego sekretarza i węgierskiego ministra finansów; w jakim celu nie wiem, bo się na Ballplatzu o to nie pytałem, a powtarzać domysły jakich nie brak w gazetach, albo na chybił trafił, który z nich wybrać, nie warto. Może być, że chodzi o porozumienie się co do terminu zebrania się delegacyi, ale kto wie czy nominacya p. Grocholskiego nie była uważana w pewnych kołach peszteńskich jako wstęp do dalszych transformacyi, które aczkolwiek w granicach Przedlitawii zamierzone i wykonać się mające, mogły dla centralistyczno-liberalnych sfer i osobistości węgierskich nie być koniecznie bardzo miłym prognostykiem. I wreszcie przypadek zrządził, że bawią tu obecnie kardynał książe Schwarzenberg i hr. Clam-Martinitz, — przytem katolikom najświętsze obowiązki nie pozwalają siedzieć bezczynnie, — a to wszystko może liberałom, jakiegokolwiek są szczepu, łatwo pokój zakłócać; gdy zaś konserwatyści węgierscy aż nadto dobrze wiedzą, że w obozie federalistów austryackich nie ma nikogo coby myślał o naruszaniu ugody z Węgrami i coby nie akceptował dualizmu jako faktu dokonanego, gdy z drugiej strony większość czyli lewica Izby, przy całej swojej względem obecnego ministeryum nieprzyjaźni, jest tak ubezwładniona, że jako pewnik przyjąć można, iż zawotowanie budżetu i wybory do delegacyi, ani wielkiej przeszkody ani opóźnienia nie doznają, przypuścić wolno, że ostentacyjne cokolwiek przybycie do Wiednia hr. Andrassego jest więcej spowodowane interesami stronnictwa, niż politycznemi względami; zanim jednak się dowiemy z pewnością o celu i rezultacie jego wizyty, dla lepszego objaśnienia sytuacyi, którą obecnie tu zastaję, wypada dodać, że równie hr. Beusta jak hr. Hohenwarta stanowisko jest bardzo silne i że między obydwoma temi mężami stanu zupełna zgoda panuje.

Na wczorajszej audyencyi, po złożeniu przysięgi, p. Grocholski zapytał N. Pana, czy może i nadal nosić strój polski, do którego przywykł, na co Cesarz odpowiedział, że nic przeciwko temu nie ma, i że sobie nawet życzy, aby przy uroczystościach p. Grocholski w stroju narodowym występował. — Dziś nowy minister został przez hr. Hohenwarta Izbie przedstawiony. Na dzisiejszem posiedzeniu Izba wybrała wydział z pietnastu członków złożony, który, jak doniosłem, ma złożyć sprawozdanie o prawie obrony krajowej Tyrolu i Voralbergu; wyjąwszy posła Smolki, wszyscy wybrani należą do lewicy. Następnie wydział finansowy złożył wniosek tyczący się poboru podatków; w ciągu rozpraw nad tym przedmiotem, p. Fux powiedział, że się dziwi jak wydział może przemawiać za zezwoleniem na pobór podatków, kiedy gabinet jeszcze nie przedłożył zapowiedzianych projektów do praw i żądał aby Izba przeszła do porządku dziennego; mimo tej opozycyi wniosek wydziału, rządowemu przychylny, dość znaczną większością przyjęty został.

Przegląd polityczny.

Francya (Wojna domowa). Korespondent paryski do *Daily News* pisze pod dniem 17. bm. Dziś od północy do godz. 4tej fort Vanvers silny utrzymywał ogień. O godzinie 5tej rozpoczęły reduty Haute-Bruyeres gwałtowną kanonadę przeciw Bagneux. Wszystkie prawie domy w Bagneux leżą w gruzach. Gwardya narodowa w wielu okręgach poczyna zdradzać znużenie i niezadowolenie.

Między dowódcami różnych batalionów przyszło do silnych nieporozumień, a komitet centralny niemało miał pracy aby przywrócić zgodę. Z źródła pewnego dowiedziałem się że komuna posiada w swem ręku 38 milionów gotówką.

W hotelu de Ville znalazła ona wielką ilość niesprzedanych jeszcze paryskich obligacyi, resztę z ostatniej paryskiej pożyczki. Ponieważ obligacye te posiadały zupełny walor, przeto bank francuski zakupił je i wręczył komunie należące się za nie pieniądze.

Do tego samego dziennika telegrafują z St. Denis: W tej chwili dopiero rozmawiałem z jenerałem Pape komendantem pierwszej dywizyi gwardyi stacyonowanej w St. Denis. Twierdzi on, że bez podstawy jest wiadomość, jakoby ks. Bismark miał zagrozić zbrojną interwencyą, gdy do 22. bm. nie zdołano w Paryżu przywrócić porządku. Mac-Mahon — są jego słowa — jest w prawie przedsiębrać marsze między pruskiemi forpocztami a wałami paryskiemi.

Podobna umowa między rządem wersalskim stanęło jeszcze przed wybuchem rewolucyi, a on (jen. Pape) nie tylko że nie chce czynić marszałkowi jakichkolwiek trudności, lecz radby mu pomagać wszelkiemi siłami. Prawdopodobnie atoli Mac Mahon z powodu braku sił odpowiednich nie tak prędko przedsięweźmie coś stanowczego.

Rząd Thiersa nie małego dopuścił się błędu, że nie przeniósł swej siedziby do Bordeaux, tym sposobem bowiem zmusił Mac-Mahona do ograniczenia się z całą swą armią na przestrzeni między Wersalem a Paryżem. Jenerał wyprosił sobie, aby przecięto wszelką komunikacyę kolejową z Paryżem. Thiers atoli nie chciał do tego się przychylić pod pozorem że Paryż liczy bardzo wielu spokojnych mieszkańców. Powstańcy niedawno podsunęli się pod bramę St. Denis, nałożyli na pojedyncze domy znaczne rekwizycye, uwięzili kapłanów i złupili kościoły. Gdy się o tem dowiedział jen. Pape wysłał natychmiast kompanię wojska, aby ścigać rabusiów. Z powodu tego gwałtu zawiadomiono komunę, że w razie, gdyby coś podobnego drugi raz się powtórzyło, forty zostające w rękach niemieckich rozpoczną ogień na miasto. Setki żołnierzy z Alzacyi i Lotaryngii uwolnionych z niewoli powracają do Ojczyzny. Wieść o niezadowoleniu jakie coraz bardziej szerzy się w szeregach wojska francuskiego — jest prawdziwą. Wojsko to gotowe jest stać w obronie Wersalu i Zgromadzenia narodowego, nie chce atoli walczyć przeciw Paryżowi. Większą połowę wojska powracającego z niewoli musiano rozpuścić, nie mogąc jej zaufać.

Mamy dziś nieco bliższe szczegóły o krwawej walce pod Asnieres. *Times* tak donosi o tem starciu:

Paryż 18. kwietnia. O wyniku tej walki najrozmaitsze krążą wersye, po największej części przesadne. Nie podlega dziś wątpliwości, że wojska komuny odniosły tutaj zupełną porażkę i zmuszone były do cofnięcia się z wielkiemi stratami. Wojska te na chwilę tylko w nieopisanej trwodze opuściły stanowisko tuż obok mostu kolei żelaznej na prawym brzegu Sekwany; jenerałowi Dąbrowskiemu atoli udało się zebrać pierzchających i obsadzić na nowo tak ważną pozycyę; nie próbował on jednakże przekroczyć rzekę. Do godziny 4 po południu zajmowali komuniści pozycyę na prawym brzegu Sekwany, zkąd, gdy ich rażono bez miłosierdzia ogniem działowym i karabinowym cofnąć się zamierzali. Ponieważ znikąd nienadchodził sukurs, siły powstańców oczywidnie niknąć poczęły. Batalion 77 powrócił utraciwszy połowę swych żołnierzy; prawdopodobnie jedna część dostała się do niewoli. Słychać dalej, że jeden batalion co do jednego poddał się wojskom wersalskim. Żołnierze komuny coraz bardziej upadają na duchu i nierzadko się zdarza, że niechcą maszerować do boju. Obawiają się tej nocy okrążenia Wersalczyków, gdyż armia całą forsą operuje na lewem skrzydle, jak to łatwo można się przekonać z bezustannego ognia karabinowego. Komuniści mogliby z łatwością, gdyby byli tak zapamiętali i koniecznie chcieli się utrzymać na moście Asniers, dostać się w ogień krzyżowy.

Włochy. Wiadomo że jeden z najobrzydliwszych dzienników jakie wychodzą w odrodzonym (sic!) Rzymie *la Capitale*, umieścił był przed kilku miesiącami bluźnierską biografię Ojca św. Wszystkie dzienniki już nie tylko katolickie ale trochę uczciwsze wydały okrzyk oburzenia. Widać nawet że ta publikacya sprawiła nieprzyjaźne wrażenie w dyplomatycznych sferach tak zwykle nie łatwych do poruszenia. W skutek tego, we trzy miesiące potem rząd florencki wydał rozkaz trybunałom podjęcia tej sprawy. Organa sekty podniosły krzyk wielki, żądając trzytygodniowej zwłoki dla przygotowania swojej obrony. Zwłoka uzyskaną została.

Sprawa jest więc w zawieszeniu lecz dzienniki liberalne nie tracą czasu, a przed kilku dniami umiarkowany niby dziennik *la Gazetta d' Italia* umieścił z Rzymu artykuł w którym pisze:

„W sferach prelatury rzymskiej mniemają, że Papież będzie się domagał aby rząd włoski zaniechał procesu przeciw dziennikowi *Capitale* o obrazę Jego dostojnej osoby. Nie wiemy czy istotnie Papież ma tę myśl, ale znając jego charakter prawdopodobnym się wydaje ten zamiar, któryby najlepsze mógł sprowadzić wrażenie.“

Miodowe te słowa łatwo wytłómaczyć. Owa pochwała charakteru Piusa IX. wyrażona *a priori*, jest to raczej akt oskarżenia naprzód wydany w razie gdyby owa myśl przypisywana Ojcu św. uskuteczniona nie została. Tak samo było w czasie procesu Monti'ego. Dzienniki liberalne twierdziły upornie przed wydaniem wyroku, że wszystko się dzieje nie za sprawą Papieża, ale za namową otoczenia jego, że Papież chce winę zbrodniarzom darować. Gdy wyrok został wydany, taktyka się zmieniła i wszystkie dzienniki jednogłośnie bluźniąc, rzuciły się tem silniej na Ojca św. Toż samo nastąpi teraz gdy Papież nie usłucha podanego mu projektu i proces przeciw niecnemu dziennikowi wydanym zostanie. Łagodność dzisiejsza i słodycz to tylko na to, aby później tem głośniej wołać i bluźnić, oskarżając Ojca św. o nieludzkość i poddanie się namowom Jezuitów.

— (Zamiary Włoch względem Austryi.) Pisma włoskie zajmują się od kilku dni serdecznem przyjęciem, jakiego doznał cesarz austryacki podczas swego pobytu w południowym Tyrolu od tamtejszej ludności.

Jednakowoż z opisów tych wyłazi jak szydło z worka zdanie, że powód entuzyastycznego przyjęcia nie był inny, jak radość pochodząca z przyobiecanego południowym Tyrolczykom rozszerzenia autonomii, która pozwoli im zbliżać się co raz to bardziej do „upragnionego celu“. Dzienniki demokratyczne są jeszcze więcej szczere, a jeden z największych organów tego stronnictwa wypowiada otwarcie: że między Austryą a Włochami przyjaźń dopóty jest niemożliwą, dopóki Austrya posiada chociażby tylko piędź włoskiej ziemi. „Za Alpy Austryo! a będziemy ci braćmi!“

Niechże te ekspektoracye weźmie sobie do serca przedewszystkiem p. Beust, który tak się chełpi „dobremi stosunkami“ z Italią.

Hiszpania. (Wolne mularstwo w Hiszpanii.) Massonerya w Hiszpanii dzieli się na regularną czyli narodową i nie regularną. Do pierwszej należą progressiści zostający w ścisłych stosunkach z massoneryą włoską, niemiecką i angielską. Oni to sprowadzili Amadeusza. Celem nieregularnej massoneryi zwanej iberyjską jest federacya z Portugalią pod republikańską formą rządu. Stolicą jej jest Lizbona. Wielka rada zasiada w Madrycie i ztąd kieruje wszystkiemi nieregularnemi łożami w Hiszpanii.

Naczelnikiem regularnej massoneryi był jenerał Prim, który używał sekty do organizowania ciągłych zaburzeń, jakich Hiszpania była teatrem od 1861 do 1868. Miejsce jego jak mówią, zajął teraz Ruiz Zorilla. Naczelnikiem nieregularnej massoneryi jest ex-minister Ribeiro dowódzca stronnictwa Cimbrios czyli pseudo-republikanów.

Skoro tylko syn Wiktora Emmanuela został królem hiszpańskim, Prim począł intrygować aby przyciągnąć do siebie nieregularną massoneryę. Królowie: włoski i portugalski dopomagali mu w tem usilnie. Król portugalski pragnie gorąco pozbawić iberyjską massoneryę sił jakie ona posiada, a które mu są nieprzyjaźne i grożą jego tronowi. Usiłowania te jednak pozostały bez skutku; Iberyjczycy tak hiszpańscy jak i portugalscy nie chcą się połączyć z regularnymi masonami. Oprócz dwóch tych stowarzyszeń tajemnych, Hiszpania posiada jeszcze: Karbonaryzm i l'Internationale. Karbonaryzm jest jak wszędzie republikański. Ogólne mniemanie przypisuje mu morderstwo jen. Prima. Działania zaś de l' Internationale są tu również jak w Paryżu widoczne i skutki ich wkrótce się okażą. W Katalonii ludność robotnicza zostaje pod rozkazami tego klubu i ślepo mu jest posłuszną. Przed dwoma miesiącami ajenci de l' Internationale otworzyli publiczne konferencye w dawnej kaplicy Jezuitów w kollegium św. Izydora. D. 2. kwietnia odbywała się piąta konferencya z kolei; ogłoszenie o niej rozlepione na wszystkich rogach ulic brzmiało jak następuje: „Komitet dyrygujący temi konferencyami, zważywszy, iż nędza istnieje; że ona jest źródłem ciemnoty; i że te dwa żywioły połączone stanowią moralność, która jest podstawą wszelkiego niewolnictwa, i t. d. i t. d.

Na afiszu zapowiadającym konferencyę d. 9. kwietnia wzmiankę o moralności opuszczono, napisano tylko, że nędza i ciemnota stanowią podstawę wszelkiego niewolnictwa. Panowie sekciarze nie wiedzą nawet, że podstawą niewolnictwa nie jest nędza ale występek. Ludzie występni obdarzeni półwiedzą są gorsi od zupełnie nieoświeconych.

Protestantyzm, który pod opieką rewolucyi był się rozszerzył przed dwoma laty w Hiszpanii stracił kredyt całkowicie i chyba tylko kosztem złota zdobywa sobie jakie takie powodzenie pomiędzy ludźmi bez wykształcenia i moralności. Miesza się on nadto do polityki co rząd przeciw niemu zniechęca i oburza. (*C. d. G.*)

Sprawy krajowe.

Wiadomości dyecezyalne. Dnia 26 marca b. r. umarł w Sieniawce, w pow. cieszanowskim dyecezyi przemyskiej, gr. kat. kapelan miejscowy ks Aleksy Pietrasiewicz.

Do parafii kapelanii tej należy 570 dusz, czysty zaś dochód roczny obliczony jest na 93 złr, ku czemu fundusz religijny dopłaca rocznie 64 złr. 50 ct celem uzupełnienia kongruy na 157 złr. 50 c wal. austr.

Wyciąg z protokołów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1. stycznia do 31. marc 1871 r.

Wydział krajowy uchwalił przy wydatkach w r. b. aż do dnia uchwalenia budżetu przez Wysoki Sejm stosować się do preliminarza budżetu na r. 1871 przedłożonego Wysokiemu Sejmowi.

W sprawie ulepszenia urządzeń pocztowych przesłał Wydział krajowy c. k. Ministerstwu wniosek, aby na stacyach kolejowych, gdzie obecnie nie ma stacyi pocztowych, takowe zaprowadzone były. W celu postawienia dalszych wniosków wezwano c. k Dyrekcyę poczt do dostarczenia wykazów poczt i ruchu pocztowego, oraz wystosowano okólnik do Wydziałów powiatowych, żądający przedłożenia dat i wniosków popartych rzeczywistemi dowodami potrzeby.

Na zapytanie c. k. Namiestnictwa o zdanie, odpowiedział Wydział krajowy, że między §. 14 ust. gm. oznaczającym liczbę członków Rady gminnej, a § 6 ord wyb pow. oznaczającym liczbę delegatów do głosowania przy wyborach do Rady pow zachodzi istotnie kolizya w obec wypadku w Buczaczu, gdzie na mocy §. 14 ust. gm. jest 30 radnych, a na mocy §. 6. ord. wyb. pow taż rada gminna 36 miałaby z pośród siebie wybrać delegatów, i że przeto należy powołać do delegacyi całą radę gminną ale nie można uzupełniać tej delegacyi zastępcami członków Rady gminnej.

Wydział krajowy zatwierdził uchwały rad powiatowych: Dąbrowskiej nakładającej dodatek do podatków na cele powiatowe w wysokości 16%; Kossowskiej nakładającej takież dodatek w wysokości 12%; Liskiej w wysokości 11% i Limanowskiej w wysokości 12%.

Na żądanie Wydziału pow. Złoczowskiego o zatwierdzenie uchwały Rady powiatowej, w skutek której przeznaczono 2000 złr zaoszczędzone z dochodów powiatowych na założenie powiatowej kasy pożyczkowej, odpowiedział Wydział krajowy, że uchwała ta nie potrzebuje wyższego zatwierdzenia.

Na relacyę Wydziału pow. Skałackiego oświadczył Wydział krajowy, że Rada powiatowa, skoro składa się z 14 członków jest w komplecie i może uchwalać budżet powiatowy, jakoteż przedsiębrać uzupełniające wybory do Wydziału powiatowego.

Zapytany o zdanie przez c k Namiestnictwo oświadczył się Wydział krajowy przeciw wydzieleniu zakupionej przez 13 gospodarzy parceli z obrębu gminy Olszanika i przyłączenie jej do gminy Czukwi

Zapytany o zdanie przez c. k. Namiestnictwo w sprawie byłej akuszerki w B..., odpowiedział Wydział krajowy, że rekurs Rady gminnej przeciw wymierzeniu pomienionej akuszerce emerytury jest nieprawny ponieważ odwołuje się do orzeczenia Wydziału krajowego. (C. d. n.)

Kronika.

Lwów, 24. kwietnia. Majowa zieloność i wszystkie owe niewysłowione powaby budzącej się ze snu zimowego przyrody, wywabiły wczoraj bardzo wiele osób na dalekie przechadzki. Niemniej przeto i miejskie nasze promenady cieszyły się licznemi odwiedzinami. Na wałach hetmańskich odbywała się w godzinach południowych zwykła świąteczna revue strojów — a w ogrodzie Jezuickim p Wojtawicki wesoło uśmiechał się na myśl, że znów władać pocznie niekrępowany — żołądkom promenującej publiczności.

W jednym z dzienników miejscowych czytaliśmy niedawno życzenie wystosowane do Rady miejskiej by postarała się o usunięcie szpecących ogród Jezuicki sztachetów, które p. dzierżawca gwoli własnemu pożytkowi wystawił. Do tego życzenia przyłączamy się przez wzgląd na obrażony zmysł estetyczny; zwłaszcza że cel p dzierżawcy osiągnąć się da zapomocą środków dla oka niewidzialnych, a mianowicie zapomocą używanej za granicą odgraniczającej siatki żelaznej, którą z resztą możnaby pomalować na zielono. Prawda że siatka taka mniej skuteczny opór stawiałaby destrukcyjnemu zmysłowi pewnej nieco podlejszej warstwy naszego społeczeństwa, lecz i temu dałoby się zapobiedz przez odpowiednie w godzinach nocnych strzeżenie.

— Jutro o godz. wpół do ósmej wieczór, w sali ratuszowej odbędzie się koncert wokalny panny Mecenseffy. Program: 1. Arja z "Mignon" A. Thomasa, odśpiewa pna Mecenseffy. 2. a) Pieśń Mikulego, b) „Du hast im Traume geweint", i c) „Er der herrlichste von allen" Schumanna, odśpiewa pna Mecenseffy. 3. Solo fortepianowe, odegra p.*** 4. Arja z „Cyrulika" Rossiniego, odśpiewa pna Mecenseffy 5. a) „Słowiczek" Moniuszki, b) „Moja pieszczotka" Żeleńskiego, i c) „Czyjaż wina" Chopina, odśpiewa pna Mecenseffy.

— Wczorajszy wykład pny Felicyi Wasilewskiej o „Klementynie z Tańskich Hoffmanowej" odbył się przed licznie zgromadzoną publicznością, która wszelkie uznanie złożyła jasnemu, powabnemu wykładowi prelegentki.

— **Obwieszczenie.** Na dniu 29. kwietnia 1871 o godzinie 9tej przed południem odbędzie się losowanie obligacyi funduszów indemnizacyjnych Wielkiego Księstwa Krakowskiego, Galicyi wschodniej i zachodniej w lokalu c. k. Namiestnictwa w domu Głowackich pod l. 98¼ przy ulicy Łyczakowskiej

Co się do powszechnej podaje wiadomości

Z c. k. Namiestnictwa.

jako Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych.

We Lwowie dnia 21 kwietnia 1871.

— **Wyszła książeczka** p. t.: „Pamiątka pierwszej komunii i nauka o sakramencie bierzmowania z dodaniem rad wytrwałości oraz zbioru modlitw najużywańszych. Kraków, r. 1871. Nabyć można u X. X Misyonarzy przy kościele Ś. Kaźmierza we Lwowie, w Krakowie zaś w domu tegoż Zgromadzenia na Stradomiu

— **Nieszczęsne wypadki** W Zarzeczu w powiecie jasielskim spadło dnia 9 marca podcięte drzewo na włościanina tamtejszego Wojciecha Stachowicza i na miejscu go zabiło. — Dnia 5. b. m. znaleziono w Wisłoce w powiecie jasielskim ciała dwojga nowo narodzonych dzieci, które według sprawozdania lekarskiego zostały najpierw uduszone a następnie do wody wrzucone. Matkę tych dzieci odszukano. Przyznała się do zbrodni i została uwięziona. — W Brzączowie w pow. wielickim, rzeka Raba wyrzuciła 10 b. m. na brzeg ciało Feliksa Skoliczewskiego byłego urzędnika magistratualnego z Krakowa który cierpiąc na melancholię życie sobie odebrał.

— **Pożary.** Dnia 2. marca zgorzała w Bączali dalszej w powiecie jasielskim, karczma dworska. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (niezabezp.) wynosi 350 złr. Dnia 12. marca zgorzała w Skołyszynie w powiecie jasielskim, stodoła włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma Szkoda (niezabezp.) wynosi 100 złr. Dnia 13. marca zgorzał w Pietruszej woli w powiecie jasielskim, dom włościański. Przyczyna pożaru była nieostrożność. Szkoda (niezabezp.) wynosi 160 złr. Dnia 14. marca zgorzała w Olpinach w powiecie jasielskim zagroda włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (niezabezp.) wynosi 2558 złr. Dnia 15. marca zgorzała w Pietruszej woli, w powiecie jasielskim, karczma dworska. Przyczyna pożaru niewiadoma. Dnia 17 marca zgorzał w Pietruszowej woli w pow. jasielskim, dom włościański. Przyczyna pożaru była nieostrożność. Dnia 19. marca zgorzał w Osobnicy w powiecie jasielskim dom włościański. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (niezabezp.) wynosi 200 złr. Dnia 22. marca zgorzał w Lipnicy dolnej w powiecie jasielskim dom i stajnia włościańska. Ogień miał być podłożony Szkoda (niezabezp.) wynosi 137 złr. Dnia 25 marca zgorzała w Gliniku polskiem w pow. jasielskim zagroda włościańska Przyczyna pożaru niewiadoma Szkoda (niezabezp.) wynosi 1000 złr. Dnia 27 marca zgorzała w Błaszkowej w powiecie jasielskim, zagroda włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (niezabezp.) wynosi 575 złr. Dnia 6 kwietna zgorzały w Bilitówce w pow. skałackim, trzy budynki gospodarskie dworskie i siedm stóg zboża, siana i słomy. Ogień miał być podłożony. Szkoda (w części zabezpieczona) wynosi 10472 złr. 50. ct. Dnia 5 kwietnia zgorzały w Jaworowie dwa domy w rynku. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującej odezwy, i o zajęcie się zbieraniem ofiar na korzyść dotkniętych powodzią:

— Mielec 20. kwietnia r. b. Wiadomo powszechnie, że w miesiącu lutym b. r kilkadziesiąt gmin powiatu mieleckiego w skutek nagłej odwilży i poruszenia lodów na rzekach Brniu, Wisłoce i Wiśle powodzią dotkniętych zostało, przyczem mienie tych gmin w znacznej części zniszczeniu uległo. Woda zniszczyła w wielkiej części oziminy na polach, spustoszyła ogrody, pouszkadzała nawet budynki zagród włościańskich, pozabierała lub zniszczyła zasoby w zbożu lub innych żywności, których mieszkańcy uratować niezdołali. W jednym dniu ujrzeli się włościanie licznych gmin tutejszego powiatu pozbawionymi owoców swej pracy, a jest między nimi wielu, dla których zniszczone płody miały być jedynym środkiem utrzymania się z rodziną, i ci niatylko na teraz są pozbawieni chleba, lecz dla braku nasienia, nie są wstanie ról swych na wiosnę obsiać. Wysokość szkód w tym powiecie w przybliżeniu oszacowano do 200.000 złr. i aby mieszkańców klęską dotkniętych nie zostawić bez pomocy, zawiązał się tutaj komitet do zarządzenia odpowiednich kroków i do zbierania składek na ten cel w całym kraju, na co już poprzednio wysoki Rząd zezwolił; przeto też komitet widzi się być znaglonym, odezwać się przez czasopisma krajowe do szczodrobliwości mieszkańców całego kraju w tem przekonaniu, że hojność ich doświadczona, i teraz przyczyni się do otarcia łez nieszczęśliwym Uprasza się przytem składki na ten cel przesyłać na ręce wiceprezesa komitetu ks. Aleksandra Persa w Chorzelowie, poczta Mielec.

Z komitetu powodziowego.

Rydel,

prezes komitetu.

— **Z Brzozowskiego** (J. N. W.) Z zamianowaniem nowych inspektorów i ukonstytuowaniem się szkolnych rad powiatowych, ustaje dotychczasowy nadzór nad szkołami, który wykonywali księża nadzorcy okręgowi, przez konsystorze biskupie mianowani

Nie wchodząc w ocenienie nowej tej instytucyi, uważam tę przejściową chwilę za stosowną do zamanifestowania w imieniu własnem i kolegów swoich brzozowskiego okręgu szkolnego, uczuć wdzięczności i najgłębszego szacunku ku naszemu dotychczasowemu nadzorcy przewielebn. ks. kanonikowi Janowi Steczkowskiemu, plebanowi z Jasienicy za jego gorliwą i prawdziwie ojcowską pieczołowitość o dobro powierzonych jego opiece szkół i nauczycieli Szkoły nasze pod jego kierownictwem dążyły do widocznego wzrostu; szlachetny ten mąż bowiem, który długie lata spędził na służbie publicznej, jużto jako katecheta gimnazyalny, już to jako kierownik szkoły i preparandy żeńskiej w Przemyślu, rzetelną pracą na polu oświaty nabył tyle doświadczenia i tak gruntownych wiadomości w powyższym kierunku, że w czasie sprawowania obowiązku nadzorcy okręgowego, potrafił sobie zjednać powszechny szacunek tak u rodziców dziatek, jako i nauczycieli Czcigodny ten mąż ukochał lud, szkoły jego i nauczycieli a energią i nadzwyczaj silnym swoim charakterem załatwiał bieżące sprawy szkolne tak, że żadna u niego nie zalegała, choć nazbyt liczne były i nader trudne. Wie o tem Rada szkolna krajowa i starostwo, a najlepiej My nauczyciele. Słowem: dobrze nam było pod jego opieką, a wdzięczność i pamięć zasług jego nie wygaśnie nigdy w sercach naszych!

— (T.J) **Lubaczów.** (Koresp. „*Unii*") Przed czterma tygodniami, przyaresztował sąd powiatowy kilku synów mieszczańskich za ekscesa, które popełnili w stanie pijanym. Jeden z więźniów umarł w areszcie, a reszta się pochorowała, a przyczyny niedaleko szukać. Gdy bowiem we wtorek wielkanocny do jednego z więźniów, mianowicie ś. p Jędrzeja Muchy, zawezwano księdza aby mu udzielił śś. sakramentów, zastał tamże kapłan w ciasnej celi, gdzie między trzy tapczany ledwie przepchać się można było, trzech uwięzionych w takim zaduchu i fetorze, że i najzdrowsi pochorować by się musieli. Nieboszczyk miał na sobie koszulę nie odmienianą od czasu swego uwięzienia, chociaż mu bowiem takową przysłano, sługa sądowy nie doręczył mu jej.

Spodziewamy się, że c. k. wyższy sąd krajowy postara się energicznie o zaprowadzenie porządku w areszcie sądu lubaczowskiego.

— **Rada miejska wiedeńska**, jakeśmy to już w jednym z poprzednich numerów naszego dziennika donieśli, na wniosek radcy Umlaufta uchwaliła przesłać profesorowi Döllingerowi „imieniem ludności wiedeńskiej" adres z uznaniem „bohaterskiego wystąpienia" jego w sprawie nieomylności papieskiej Stowarzyszenie katolicko-polityczne na Josefsztadzie czując się tem dotkniętem w religijnych uczuciach swoich, wystosowało do rady miejskiej odpowiednią rezolucyę, w której między innemi powiada:

„Podczas gdy najpilniejsze sprawy gminne lata całe leżą odłogiem, czekając na załatwienie, a przyszedłszy w końcu pod rozprawę, często w sposób najlekkomyślniejszy bywają traktowane, podoba się radzie miejskiej miasta Wiednia od dłuższego już czasu mięszać się do spraw, nienależących bynajmniej do zakresu jej działania. Przedewszystkiem zaś są to sprawy kościelno-religijne, ba nawet ściśle teologiczne! Rada miejska żadnej nie zaniecha sposobności, gdzie chodzi o to, aby objawić nieprzyjazne kościołowi usposobienie swoje, ale też zarazem okazać najgrubszą ignorancyę spraw katolickich i ośmieszyć się w oczach wszystkich rozumnych ludzi."

— **Zastępca ambasadora** austryackiego w Rzymie hr. Trauttmannsdorffa, p. Ottenfels zachorował. Miejsce jego ma zastąpić hr. Kalnoky i przez czas urlopu p. Ottenfelsa być posłem na dworze Ojca św.

— **Adres pań Wielkopolskich do Ojca św**

Ojcze Święty!

Schylone pokornie do stóp uwielbianego Najwyższego kapłana i króla, nieomylnego Namiestnika Chrystusowego, panie polskie z archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej potrzebie serca swojego odpowiadają, gdy przychodzą wyrazić Waszej Świątobliwości całą gorycz dusz swoich w obec ciężkich prób, jakie dotykają Stolicę Apostolską, całe oburzenie, jakiem są przejęte na widok świętokradzkich zbrodni popełnianych w Rzymie od 20. września roku zeszłego, i wierność niewzruszoną swoją dla sprawy Kościoła i widzialnej głowy tegoż Kościoła. Im czasy są twardsze i burzliwsze, tem się usilniej skupiamy w koło Najwyższego kapłana, ukochanego przez nas Piusa IX., a złączone z nim w modlitwie, powolne na głos Jego, który nas zachęca do większej gorliwości w wypełnianiu obowiązków miłości chrześciańskiej, chcemy odważnie czuwać. Odwagę naszą podtrzymuje nadzieja, że w bliskiej przyszłości ujrzymy zwycięstwo sprawy Bożej w zwycięstwie Namiestnika Chrystusowego, który, jak silnie ufamy, żyć będzie po za lata Piotrowe.

Niech Wasza Świątobliwość raczy łaskawie przyjąć wyraz naszego poddania się i naszej miłości i raczy udzielić córkom swoim błogosławieństwo Apostolskie.

Poznań, w dzień uroczystości Zaślubin Najświętszej Maryi Panny z Chwalebnym św. Józefem, patronem i opiekunem Kościoła.

Adres ten opatrzony stokilkadziesiąt podpisami, złożony został w Wielką sobotę najprzewiel. księdzu Prymasowi, który go do Rzymu przesłał.

— **Z Zurychu** donosi korespondent *Czasu* o następującem zdarzeniu, świadczącem nader zaszczytnie o wpływie i owocach komuny paryskiej:

W Aniane, miasteczku leżącem w pobliżu Montpellier znajduje się dość znaczne więzienie, napełnione rozmaitego rodzaju przestępcami, którzy nie dojrzeli jeszcze do więzień tulońskich. Otóż ci panowie uderzeni szczytną ideą Proudhona, która w teraźniejszych ruchach niezaprzeczenie ma przodownictwo, a która, jak wiadomo brzmi: „własność jest kradzieżą", czyli według naszych pojęć przetłumaczona: „kradzież jest prawną restytucyą", postanowili także ukonstytuować się w komunę, powziąwszy wiadomość z dzienników, że to uczynili Paryżanie, Lugduńczycy, Marsylijczycy i t. d. Wybrano także w osobie najtęższego zbrodniarza naczelnika władzy wykonawczej, i nie zapomniano dać pierwszego znaku życia uchwaleniem jednogłośnem wyroku śmierci na dozorcę i dyrektora zakładu Słowem postąpiono tak, że pierwszy lepszy członek rządu paryskiego, który czytał opisanie tego wypadku, musiał sobie w duszy powiedzieć: *tout comme chez nous!* Inna rzecz naturalnie, czy miałby powód cieszyć się z tego, że Paryż takich w odległej prowincyi znalazł naśladowców. Jużcić nie długo trwała ta zabawka: oddział żołnierzy wkroczywszy z bagnetami do wnętrza zakładu i położywszy trupem coś sześciu biedaków, przywrócił porządek w więzieniu — *mais* — jak powiada dziennik donoszący o tym wypadku — *aussi cette commune a vécu parmi nous.*

— „**L' Opinion nationale**", której zapewne nikt nie posądzi o zbytek religijności, przytacza następujący fakt powszechnie opowiadany w Paryżu w dzielnicy Panteonu: „Wiadomo, że chorągiew czerwona zatknięta została na szczycie Panteonu przez robotnika, który poprzednio odpiłował oba ramiona krzyża. Zaledwie dokonał tej roboty, dostał odurzenia. Musiano mu dopomódz do zejścia po schodach świątyni, Stanąwszy na ziemi, odzyskał przytomność przy staraniach, jakiemi go otoczono. W godzinę jednak żyć przestał. Śmierć ta niemal nagła, sprawiła wielkie wrażenie na wszystkich obecnych."

— **W jak strasznej atmosferze** żyją dziś wyższe klasy w Paryżu, można powziąć wyobrażenie z następującego opowiadania korespondenta *Timesa*: P. Deniere, sprawujący interesa Banku francuzkiego, prezes i członek wielu towarzystw uczonych, niedawno przechodził przez plac Zgody. Zobaczywszy między gromadą gwardzistów narodowych żołnierza linjowego z krzyżem Legji honorowej na piersi, zatrzymał się i rozmawiał z nim, przyczem wyraził zdziwienie, że człowiek mający tak zaszczytny order, przyłączył się do bandy rozkiełznanych prostaków. Potem szedł dalej w kierunku St. Roche, gdzie spodziewał się zastać swoją córkę i jednego ze swoich przyjaciół, niejakiego p. Weber. Tymczasem udekorowany żołnierz linjowy opowiedział przełożonemu nad sobą oficerowi o rozmowie z p. Deniere i oficer zaraz posłał oddział gwardzistów narodowych z rozkazem żeby zatrzymali i uwięzili p. Deniere. Żołnierze spełnili rozkaz na schodach kościoła, i nie dając żadnych objaśnień, powlekli więźnia na plac Vendome.

Aresztowany prosił swego przyjaciela p. Weber, żeby mu towarzyszył jako świadek tej sceny, i wkrótce obadwaj weszli do małej izdebki, gdzie zastali przy biurku jakiegoś jegomości, który trzymał pióro w ręku, a na stole miał pistolet.

— Kto pan jesteś? spytał ten jegomość.

— Jestem sprawującym interesa Banku francuzkiego, odpowiedział p. Deniere.

— Nic mię to nie obchodzi odparł drugi. Każę pana zrewidować i złożę do ratusza raport o tem zajściu, a tymczasem jesteś pan więźniem.

Pomimo wszelkich swoich przedstawień, p. Deniere został rozebrany do naga, pieniądze jego przeliczono a papiery jakie miał przy sobie, przeczytano Tenże los spotkał jego przyjaciela, chociaż ten wcale aresztowanym nie był Później obu zamknięto w ciemnej celi na dole, gdzie przepędzili kilka godzin nie wiedząc o co są oskarżeni, za co trzymani w więzieniu, i dla czego zabroniono im jakichkolwiek stosunków z przyjaciołmi Gdy noc zapadła, natura upomniała się o swoje prawa i więźnie mocny głód uczuli.

— Chociaż nas nieprawnie tu uwięziono, powiedział p. Deniere do swoich stróżów, sądzę, jednakże nie myślą nas zamorzyć głodem.

Stróże odpowiedzieli że w istocie nie mają takiego zamiaru, i w krótce potem ukazał się chłopiec w bluzie, by nakryć do stołu Najprzód rozciągnął czysty obrus, potem położył białe jak śnieg serwety, srebrne łyżki i widelce, i wreszcie podał wyborny obiad. P. Deniere opowiadał później, że zdawało mu się, iż marzy; nagłe aresztowanie i gwałty z niem połączone, niespodziane ukazanie się uczty, której nie powstydziłaby się najpierwsza restauracya w Paryżu, i wreszcie tajemniczość otaczająca całą sprawę — były to rzeczy prawdziwie zagadkowe. Nazajutrz rano przywieziono rozkaz od p. Besley, członka komuny żeby bezwłocznie wypuszczono p. Deniere, ale o jego przyjacielu nie było wzmianki. P. Deniere nie chciał opuścić więzienia, dopóki nie uwolnią p. Weber najsamowolniej uwięzionego.

— Nic na to nie poradzę, powiedział jegomość z pistoletem; mój rozkaz brzmi, żeby pana wypuścić na wolność. Jesteś pan wolny i wybieraj się ztąd najprędzej, bo dłużej trzymać cię nie myślę.

P. Deniere pobiegł do ratusza i powiedział panu Besley swoje przygody. Członek komuny odrzekł spokojnie: „Kochany panie, oczywista pomyłka; przyszedłszy dziś rano do biura zobaczyłem na stole protokół z pańskiem nazwiskiem, a że oskarżenie było śmieszne, więc zaraz wystosowałem rozkaz wypuszczenia pana na wolność. O pańskim przyjacielu zupełnie zapomniałem, ale zaraz o nim pomyślę.

Cała ta historya dodaje korespondent, brzmi tak nadzwyczajnie, i tak zakrawa na powieść z Tysiąca i jednej nocy, że nie powtórzyłbym jej, jeśliby mi jej sam p. Deniere nie opowiedział.

— **Z Akermanu** piszą do *Odes. Wiest.*: „Od niejakiego czasu w mieście Akermanie zjawiła się średniego wieku kobieta, znana w okolicy pod imieniem Anny, najczęściej w towarzystwie jakichsiś świętoszków czyli mniemanych natchnionych W zeszłym miesiącu lutym, kobieta mieniąca się córką djakona z miasta Odessy, Anną Aksenienkową, zatrzymaną została przez policyę w osadzie Turłakach jako szerzycielka herezyi. Co rzeczywiście jest przedmiotem tej herezyi, dotąd z pewnością nie wiadomo; ale w osadzie Turtakach znalazła ona naśladowców w liczbie ośmiu osób. Powiadają, że Aksenienkowa, mieniąca się prorokinią, udzielała swym naśladowcom swego rodzaju komunji. Prowadzone ze strony władzy cywilnej śledztwo wyjaśni te szczegóły. Władza dyecezyalna poleciła z swej strony osobie duchownej zbadanie szerzonej przez Aksenienkową herezyi i napomnienie tak jej jakoteż jej naśladowców, a od dziekana, w parafji którego zaszła ta propaganda, zażądała objaśnienia. Aksenienkowa osadzona jest w więzieniu Przed kilkoma laty, niejaki Marcin podający się za Jezusa Chrystusa, przychodził do kościołów prawosławnych akermańskich w czasie rannego nabożeństwa wielkanocnego w towarzystwie 12 osób, mających na sobie pozawieszane obrazy i mieniących się apostołami. Niewiadomo gdzie się teraz znajduje ów Marcin; jeden z jego prozelitów, jak słychać, pojawił się w liczbie naśladowców Aksenienkowej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 18 kwietnia. (Ceny zboża). Korzec pszenicy 170 fnt. 8.60—9.75, żyta 160 fnt 5.20—5.30, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 fnt. 4.40—4.75, hreczka 140 fnt. 4.20—4.30, owies 100 fnt. 3.10—3.20, kukurudza 170 fnt 7.00—7.25, groch 6.00—7.50 złr., soczewica 180 fnt 8.00—8.25, fasola 180 fnt. 7.50—9.50, jagły 180 fnt. 12.00—13.50 złr., koniczyna 180 fnt. 50—53 złr, rzepak zimowy 150 fnt. 14.00—14.50 złr., rzepak letni 150 fnt 12.00—12.50 złr., lnianka 150 fnt. 9.00—9.50 złr., siemię konopne 120 fnt. 5.00—5.25, siemię lniane 150 fnt. 9.50—10.25, anyż rosyjski ctn. 21.50—22.00 złr., anyż płaski ctn 19.50—20.00 złr., kminek 100 fnt. 15.50—16.00 złr., len 100 fnt. 14—23 złr., konopie 100 fnt. 13—18.50 złr., chmielu 100 fnt. 15—18 złr., miód z woskiem 100 fnt. 26.50—27.— złr., miód patoka 100 fnt. 24.50—25, wosk żółty lwowski 100 fnt 100—115 złr., wosk żółty wiejski 105—116, potaż słomiany 100 fnt 12.00—12.50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.00—16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt 24—25 złr., olej rzepakowy rafin. 100 fnt. 30—32 złr., olej lniany surowy 100 fnt 26—26.50 złr., olej konopny surowy 100 f. 23.—23.50 złr., olej konopny rafinowany 100 ft 29.50—30 złr, olej słonecznikowy 100 fnt. 00.00 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —.— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —.— złr., łoju 100 fnt. 30.50—30.75 złr., wiadro spirytusu 18.—18.25. (Z Izby handlowej.)

— **Zakład kredytowy włościański** ogłosił właśnie zamknięcie rachunków swoich za rok 1870. Podajemy z niego następujące szczegóły:

Od początku swojego istnienia wydał zakład 2,649.602 złr. na pożyczki, a 25¼ tysięcy złr. na zaliczki. Kwota pożyczkowa rozdziela się na 14 566 członków, i w ciągu roku 1870 ze sumy 1,371.454 złr. wzrosła o 1,278.147 złr. więc w 12 miesiącach podwoiła się. Okoliczność ta świadczy o spokojnem wdrażaniu się zakładu i o wzroście jego proporcyonalnym. Najmniej pożyczek wydano w miesiącach sierpniu i wrześniu podczas wojny, i dopiero gdy wojna francusko-pruska przełamała się stanowczo, udzielanie pożyczek przybrało znowu większe rozmiary, wszelako do końca grudnia nie osiągnęło rozmiarów, mianych w pierwszem półroczu. Najwięcej pożyczek zaciągnięto w powiecie lwowskim, bo 1081 na kwotę ogólną 199.041 złr., wyżej 100.00 złr. wzięły powiaty: Rawa (162.701), Żółkiew (106.882), Rudki (100.222); od 50—100 000 złr. wzięły powiaty: Gródek (96.344), Przemyśl (55.880), Sambor (94.858), Jarosław (80.858), Kamionka (75.544), Rohatyn (67 209), Rzeszow (65 682), Sokal (63.995), Bóbrka (63 770), Tarnopol (61 270), Złoczów (53.504), Podhajce (51.533), Mielec (50.372). Najmniej pożyczek mają niektóre powiaty zachodnie, jak Nowytarg, Brzozów, Żywiec, Myślenice. Ale i wschodnia część kraju ma powiaty, nie wiele obciążone pożyczkami w banku, n. p. Turka, Staremiasto, Skałat.

W przecięciu na jednego pożyczającego przypada kwota 182 złr. Wkładki udziałowe wynoszą 283,168 złr. Listów zastawnych wydano od początku 5750, wylosowano 182 sztuk (reprezentujących sumę 71.500 złr.) Pozostaje tedy w obiegu 5568 sztuk na złr. 2,055.400.

Na zaliczki wydano w ciągu roku kwotę 60.310 złr., ściągnięto 59.220 złr. pozostaje 20.313 złr.

Oprócz interesu pożyczkowego i zaliczkowego zajmował się bank wydawaniem asygnat i eskontem wexli, tudzież zaliczkami na papiery wartościowe. Na interes asygnatowy miesiące wojenne wywarły także swój wpływ. Z dniem 31. grudnia z. r. było ich w obiegu 637 sztuk na kwotę ogólną 218.60 złr, eskont wexli z tym dniem 25.069, zaliczki na papiery wartościowe 20.313 złr. — Ogólny obrót gotówki w kasie centralnej 6½, a łącznie ze wszystkiemi kasami powiatowemi przeszło 10½ mil. złr.

Zysk ze wszystkich powyższych interesów wynosi 352.322 złr.— koszta administracyi zaś 118.708 złr Fundusz rezerwowy powiększył się w ciągu r. 1870 z 29 268 o 10½ tysięcy złr., i przedstawia obecnie cyfrę 39.750 złr. Nakoniec fundusz emerytalny urzędników 1050 złr. 50 c.

W r. 1870 zyskano według rachunku zysku i strat złr. 352 322,14; do tego resztujący zysk z r 1869 złr. 247,17; czyni razem łr. 352.569.31. Po odtrąceniu wszystkich wydatkóww kwocie złr 303.990,76 okazuje się zysk czysty w kwocie złr. 48 578,55. Z tego należą się przedewszystkiem 6%towe odsetki za wpłacone w zupełności do 30. czerwca 1870 wkładki udziałowe w wysokości złr. 245.060, złr. 14.703,60. z

Z tej sumy p. złr. 33,874.95 przypada na fundus rezerwowy złr. 3.387,50; na fundusz emerytury 677,50; na tantiemy: na radę zawiadowczą 2.032,50 na dyrekcyę 1.355; na urzędników i cenzorów 2.032,50; na remuneracyę 677,50; jako superdywidenda dla złr. 245.060 wkładek udziałowych à 1% złr. 2.450,60; jako dywidenda dla złr. 2 055.400. listów à 1% złr. 20,554j ako dywiddnda dla złr. 40.500 asygnat wkładek kasowych à 1% złr. 405, razem 33.572,10; pozostaje zatem jeszcze do przeniesienia na r. 1871 zysk w kwocie złr. 302,85. Z r. 1869 przeniesiono pod tym tytułem tylko złr 241.17.

Ostatnie wiadomości.

(Wczoraj otrzymaliśmy następujące telegramy.)

Wiedeń 23. kwietnia. *Gaz. wied.* zawiera pismo cesarskie wystosowane do hr. Beusta, Andrassego i Hohenwarta (dotyczące zwołania delegacyi na dzień 22 maja b. r.)

Paryż. 22. kwietnia. Anarchia przybiera coraz to większe rozmiary. Barykady mnożą się Zupełny brak mięsa. Komuna rozporządziła urządzenie osobnej kompanii balonowców, w celu porozumiewania się z prowincyą. (Widać że Paryż obawia się zupełnego odcięcia p. red.) Zabrano wszystkie sprzęty srebrne z domu Inwalidów.

Florencya 22. kwietnia. *L' Internazionale* donosi z Rzymu, iż stan zdrowia Papieża Piusa IX wznieca obawę smutnej katastrofy. (Do wiadomości tej nie możemy przypisywać wielkiej wagi tem bardziej, że podobne pogłoski powtarzają się tyle razy, ile razy nieprzyjaciele kościoła życzyliby sobie podobnej katastrofy p. red.)

Wersal 22. kwietnia. Gwardya narodowa komunistyczna zrabowała w Paryżu pałac Mac-Mahona. Jenerał Ducrot przyprowadził do Wersalu 8000 ludzi, a jenerał Clinchant 32 tysięcy do Choisy le Roi.

Rouen 22 kwietnia. Wojska niemieckie rozpoczną 30. b. m. ewakuacyę departamentu Dolnej Sekwany; — zdaje się tedy, iż jeszcze przed tym terminem wypłaconą będzie Prusakom pierwsza rata kosztów wojennych w kwocie 500 milionów franków.

Paryż 22. kwietnia. Cluseret żali się w rozkazie dziennym na wielkie marnotrawienie amunicyi przez wojska komunistyczne. Zbudowano niezmierną ilość barykad w mieście. Arc-de-Triomphe (już mocno uszkodzony przez bombardowanie) podminowano — słychać, że to samo uczyniono z pałacami de l'Industrie i du Luxemburg.

Florencya 22. kwietnia. Komitet obrony krajowej postanowił otoczyć Rzym wieńcem 23 fortów. Na Monte-Mario ma stanąć cytadela.

Telegramy „Unii".

(z bióra „Internationales").

Wiedeń 24. kwietnia. Bardzo dobrze poinformowani zapewniają, że tajne plany Hohenwartha zmierzają do osiągnięcia wyborów do delegacyj, i do przyjęcia budżetu. Potem nastąpi zamknięcie rajchsratu

Zapowiedziane przedłożenia wcale nie mają być w planie hr. Hohenwartha (?).

Bruksela 23. kwietnia. W piątek wypłacono komisarzom niemieckim pierwsze pół miliarda, — z tego powodu zostaną północne forty paryskie do wtorku zupełnie opuszczone (przez Niemców).

Paryż 23. kwietnia. Rządowi wersalskiemu przybyły znaczne siły wojskowe. Między powstańcami widoczne znużenie; wojska ich stawiają ciągle opór, niechcąc iść do boju. Przeciw ważności ostatnich wyborów do komuny występują nawet własne jej organa Picarda dom splądrowany. Wielka niezgoda w łonie komuny. Feliks Pyat, Royeau wzięli dymisyą. Komuna wydała rozkaz sprzedaży galerji obrazów w Luwrze. Chwila rozstrzygnienia zbliża się widocznie.

Wiedeń dnia 24. kwietnia. Deputacya z Galicyi wręczy jutro ministrowi Grocholskiemu adres zaufania.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 22. kwietnia 1871.

godz. 2 min. — po południu

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 111 00 Akcye kredyt. węg. 96 00 Anglo-austr. 271 50. Akcye Karola Ludw 266 25. Kolej siedmiogrodzka 169 00. Kolej południowa 181 90. Kolej Alf. 173.50. Kolej państwowa 420 00 Kolej lwowsko-czerniowiecka —.—. Napoleondor 9.96½. Kolej wsch. —.—. Kolej północna 220 00 Kolej Rudolfa 161.50. Kolej węg. wschodnia 88.00. Galicyjskie obligacye indemnizacyine 74.50. Losy z 1864 roku 126.25. Usposobienie: mocne.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 19. kwietnia 1871.

Pora	Barometr w milimetr sprow. do 0° Cels.	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	734.47	+ 3·3	65	W. b. sł.	0
2. godz. po poł	732.28	+15·8	48	PdW. b. sł.	5
9. godz. wiecz.	730.21	+11·3	67	Pd. d. m.	9

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz 7 m 37 rano.
„ „ 11 wieczór.
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów. z Izby handlowej dnia 22 kwietnia.	płacą zł.	wal. a.	żądają zł.	wal. a.
I. Akcye za sztukę				
Kolei gal. Karola Ludwika	264	75	265	75
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	178	25	179	25
Banku hip. g. z wpł. 50%	117	50	119	50
„ krajow z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	82	50	83	00
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72	40	73	00
Banku hipot. galic. 6%	87	90	88	25
Galic. zakładu kred. włościańskiego	87	50	88	25
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	74	40	74	90
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00	00	100	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	79	5	86
Dukat cesarski	5	83	5	90
Napoleondor	09	88	09	96
Półimperyał rosyjski	10	00	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
„ papierowy „	1	62	1	63
Pruskie bilety kasowe	1	84	1	85
Srebro	122	50	123	75
Wiedeń dnia 20. kwietnia.				
Papiery państw. austr.				
5% renta austr. w. a.	58	80	58	90
„ „ „ srebrem	68	60	68	70
pożyczka ost. z r. 1839	290	00	292	00

	płacą zł.	wal. a.	żądają zł.	wal. a.
Pożyczka loter z r 1854	89	75	90	25
„ „ „ 1860	96	30	96	50
„ „ „ 1864	123	50	123	75
„ podatk „ 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen	123	50	123	75
Oblig indemniz galic	74	50	75	00
„ „ bukow	72	25	72	75
Akcye bankowe.				
Anglo-austryackie	268	75	269	25
Centralny bank	84	50	85	00
Kredytowy zakład	277	90	278	10
Franko-Austryackie	111	75	112	00
Galicyjskie dla handlu i przem	100	00	101	50
Generalbank	90	00	90	50
Hipoteczny bank galicyjski	120	75	121	25
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austryacki	742	00	744	00
Vereinsbank	107	00	107	50
Akcye przemysłowe.				
Budownicz Towarz. austr	81	40	82	60
Borysł Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell	30	00	30	50
Akcye kolejowe.				
Alföldzka	173	50	174	00
Karola Ludwika	263	50	264	25
Północna Ferdynanda	2190	00	2195	00
Franciszka Józefa	197	00	197	50

	płacą zł.	wal. a.	żądają zł.	wal. a.
Lwowsko-Czerniow Jassy	178	00	178	50
Rudolfa	161	00	161	50
Siedmiogrodzka	169	00	169	50
Staatsbahn	413	00	414	50
Południowa	180	90	181	10
Tramway wied	219	60	220	00
Łupkowska	160	00	160	50
Węgierska północna	158	75	159	25
„ wschodnia	85	75	86	00
Listy zastawne.				
Galic bank hipoteczny 6%	88	00	88	50
Bank włościański galicyjski	87	75	88	25
Tow kred ziem. gal 4%	72	25	72	25
„ „ „ „ 5%	83	00	83	00
Bank nar austr. 5% m. k	97	35	97	50
Bank nar austr. 5% w. a	92	70	92	90
Bodencredit w srebrze 3%	106	50	106	70
Bodencredit w. a 5%	87	00	87	25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p d., prc. srebr)				
Alföldzka kolej	88	80	89	00
Ferdynanda północna	105	00	105	25
Karola Ludwika dawn	104	50	105	00
„ „ z r. 1867	100	00	101	00
Lwow.-Czern -Jas. z r. 1867	90	50	90	75
„ „ „ z III em	83	40	83	70
Rudolfa	89	90	90	10

	płacą zł.	wal. a.	żądają zł.	wal. a.
Siedmiogrodzkiej	89	00	89	25
Południowej kolei	113	25	113	75
Państwowej kolei	139	00	139	50
(10% podat. prc. srebr.)				
Czeska zachodnia	94	50	95	00
Elżbiety nowa	102	50	103	00
(10% podat., prct. w. a.)				
Elżbiety dawne	92	60	92	80
Ferdynanda północn. m. k.	90	75	91	25
„ „ w. a	87	00	87	75
Papiery loteryjne.				
Losy zakładu kredytowego	163	00	163	50
„ Rudolfa	14	50	15	20
„ Stanisławowskie	23	00	25	00
„ Keglevich	17	00	18	00
„ hr Palfy	25	00	29	00
„ ks Salm	39	00	40	00
„ hr. St. Genoi	27	00	31	00
„ ks. Windischgrätz	19	00	20	00
„ hr. Waldstein	18	00	20	00
„ ks. Klary	31	00	33	00
Dewizy (3-miesięczne).				
Hamburg 100 mark. b	92	20	92	30
Paryż 100 frank.	49	25	49	35
Londyn 10 ft szterl.	125	30	125	40
Frankfurt 100 zł. oł. w p. N.	104	50	104	65

Wydawca, Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla,